Jednota

9
1963

W NUMERZE M. IN.:

PRZEKONANIA A WIARA

KOŚCIÓŁ REFORMOWANY NA WĘGRZECH

PAWEŁ, AUGUSTYN, LUTER

ŻYCIORYS PAWŁA HULKI-LASKOWSKIEGO

PASTOR MARC BOEGNER

TRAGEDIA MAJORA EATHERLY'EGO

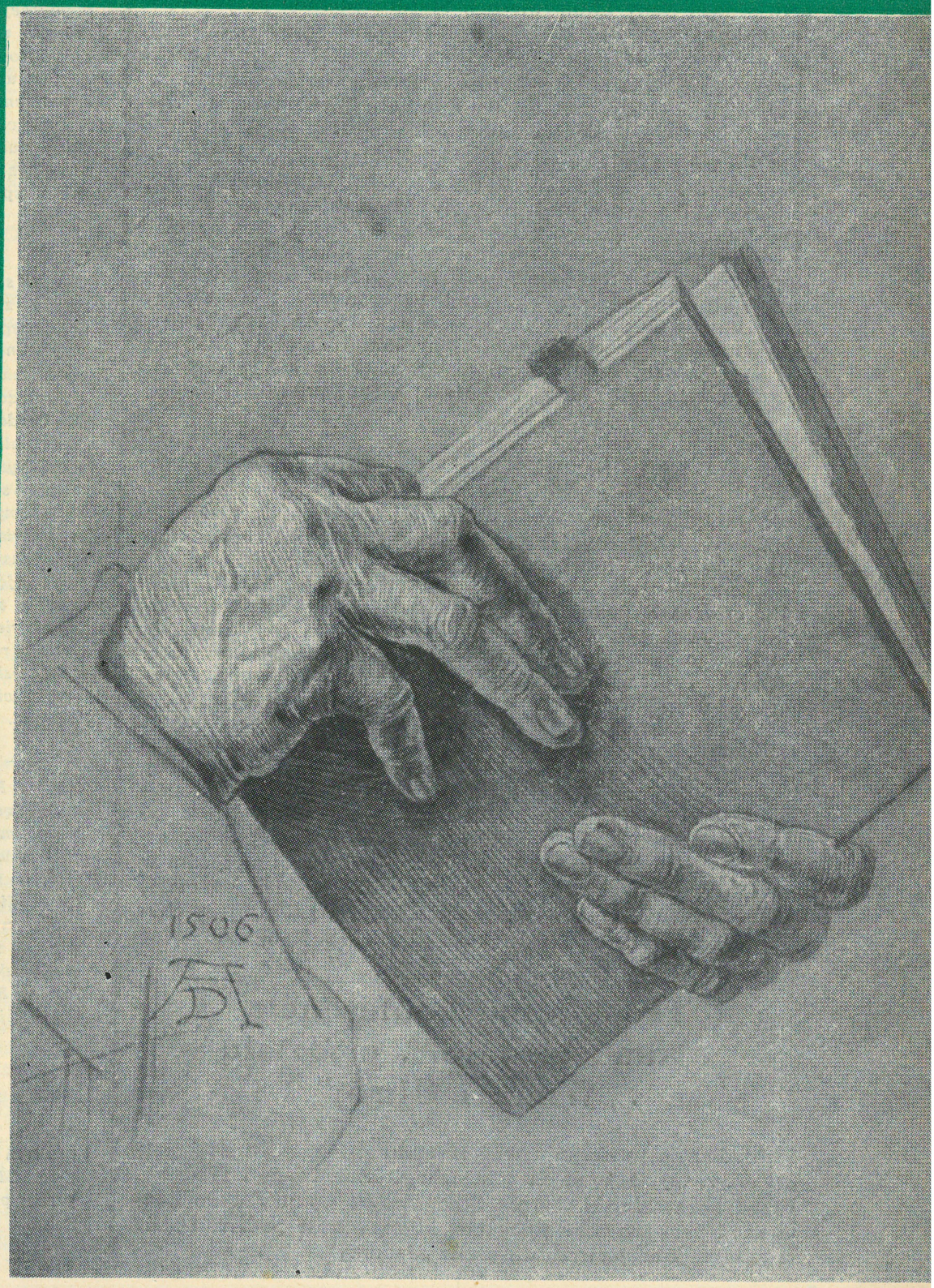

PISMO RELIGIJNO - SPOŁECZNE

Ks. Biskup prof. dr Andrzej Wantuła wiceprezydentem Światowej Federacji Luterańskiej.

IV Kongres Światowej Federacji Luterańskiej w Helsinkach dokonał wyboru Prezydium na sześcioletnią kadencję. Prezydentem Federacji został wybrany prezydent Amerykańskiego Kościoła Luterańskiego ks. dr Frederik A. Schiotz, który swój nowy urząd obejmuje po dotychczasowym prezydencie ks. dr Fr. Clark Fry'u, znanym działaczu Kościoła Luterańskiego i Światowej Rady Ekumenicznej. Statut Federacji przewiduje, że urząd prezydenta może być pełniony przez jedną osobę tylko w przeciągu jednej kadencji.

Prezydent Schiotz zna Polskę z czasów swego pobytu w Warszawie z okazji posiedzenia Komitetu Wykonawczego Zarządu Światowej Federacji Luterańskiej w 1961 r.

W myśl Statutu plenum Kongresu wybrało również 3 wiceprezydentów Ś. Fed. Lut. Zarówno Polski Kościół Ewang.-Augsburski jak również Kościoły Ekumeniczne w Polsce z wielkim zadowoleniem przyjęły wiadomości, iż jednym z wiceprezydentów Federacji został wybrany jednomyślnie ks. biskup Kościoła Ewang.-Augsb. w Polsce, prof dr Andrzej Wantuła, aktywny działacz Federacji Luterańskiej i Światowej Rady Ekumenicznej. Jest to pierwsze tak wysokie wyróżnienie przedstawiciela polskiego protestantyzmu na arenie międzynarodowej. Wiceprezydentami zostali również: ks. biskup Samojoki z Finlandii i ks. biskup Moshi z Tanganiki.

Kongres Światowej Federacji

odbywający się w Helsinkach, został w dniu 10 sierpnia zakończony. Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski reprezentowany był przez 3 delegatów a mian.: Ks. biskupa prof. dr Andrzeja Wantułę, ks. rektora prof. dr Wiktora Niemczyka i ks. prezesa Synodu, prof. dr Woldemara Gastparyégo. Kongres obradował pod hasłem „Chrystus dzisiaj". Zakończenie światowego zjazdu przedstawicieli wszystkich kościołów luterańskich, reprezentujących ponad 70 milionów wyznawców, poprzedził wybór nowego prezydenta Federacji, 3 wiceprezydentów i 20-osobowego Komitetu Wykonawczego. Kongres zadecydował utworzenie specjalnej fundacji do badań ekumenicznych, wydał rezolucję w sprawie dyskryminacji rasowej, oraz ustosunkował się w specjalnej uchwale do układu moskiewskiego o zakazie doświadczeń z bronią nuklearną w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą. Uroczystość zamknięcia Zjazdu odbyła się na wielkim stadionie olimpijskim w obecności tysięcznych rzesz mieszkańców Helsinek, w czasie której przemawiali mówcy z różnych krajów, zaś występy chórów i pantomima młodzieży podkreśliły hasło Kongresu.

Teologiczna konferencja ekumeniczna Ś.E. wydziału „Wiara i Ustrój"

obradowała w sierpniu w Montrealu w Kanadzie. Posiedzenia odbywały się w pięciu sekcjach: Kościół, Pismo i Tradycja, Urząd kaznodziejski, Służba Boża, Rasy i wyznania. Po konferencji ogłoszono sprawozdanie, którego treść podana będzie w jednym z następnych numerów „Jednoty".

W kilku WIERSZACH

— *W Chylicach k/Warszawy odbył się w dniach od 19 do 29 sierpnia br. Kurs dla Nauczycieli Szkół Niedzielnych. Kurs ten został zorganizowany przez Wydział Szkół Niedzielnych przy Polskiej Radzie Ekumenicznej. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach ks. Z. Pawlika z Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, wykładowcami zaś byli doświadczeni znawcy zagadnienia ze wszystkich Kościołów protestanckich, należących do P.R.E. Znaczenie i przebieg kursu omówiony będzie w specjalnym artykule w „Jednocie".*

* * *

— *W sierpniu przebywała w Polsce na zaproszenie Wydziału Młodzieżowego P.R.E. 20-osobowa grupa protestanckiej młodzieży francuskiej. Opiekę nad gośćmi sprawował przewodniczący Wydziału Młodzeżowego ks. Bogdan Tranda, który przy pomocy młodych przedstawicieli różnych wyznań zapewnił im zaznajomienie się z życiem społecznym, kulturalnym i kościelnym w Polsce, oraz zwiedzenie szeregu miast i okolic naszego kraju. Młodzież francuska ujęta była gościnnością Polaków a także wzruszona do głębi przy zwiedzaniu miejsc męczeństwa narodu również z czasów okupacji hitlerowskiej. Przedstawiciele grupy złożyli wizytę w Urzędzie do Spraw Wyznań.*

* * *

— *W Polsce bawiła z wizytą kilkudziesięcioosobowa grupa Metodystów amerykańskich, której celem było nawiązanie przyjaznych stosunków z polskim społeczeństwem. Zwiedzili oni szereg miejscowości w kraju. m. in. Oświęcim, w Warszawie zaś zaznajomili się z działalnością Polskiej Rady Ekumenicznej, i życiem Kościołów oraz odwiedzili Chrześcijańską Akademię Teologiczną.*

* * *

— *Po dwudziestu latach istnienia Wydział Teologii Ewangelickiej w Brukseli został uznany przez państwo. Ma to duże znaczenie dla pracy protestanckich Kościołów w Belgii.*

* * *

Jedność
MIESIĘCZNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY
POŚWIĘCONY SPRAWOM EWANGELICYZMU POLSKIEGO I EKUMENII

ROK VI (XX) Nr 9

Warszawa Wrzesień 1963 r.

KS. KAROL KOTULA

PRZEKONANIA A WIARA

1. POMIESZANIE POJĘĆ

Często miesza się w codziennym życiu wiarę z przekonaniami. Ale wiara i przekonanie to nie jest to samo. Można mieć religijne przekonania, a nie mieć wiary. Jest wielu ludzi mających religijne przekonania, ale znacznie mniej ludzi wierzących. Można być przekonanym, że Bóg jest, a nie wierzyć w Boga, można być przekonanym, że Chrystus żył, działał, umarł i wstał z martwych, a nie wierzyć w Niego. Można być przekonanym o wielkości, znaczeniu Kościoła, korzyć się przed nim, być fanatycznym jego wyznawcą a nie być wierzącym chrześcijaninem. Byli fanatycy, którzy w imię Kościoła prześladowali jego przeciwników, palili na stosach kacerzy, a którzy wcale nie byli ludźmi wierzącymi. Można uznawać naukę chrześcijańską, dogmaty Kościoła, chrześcijańską etykę a nie mieć wiary.

2. RÓŻNICE.

Przekonania są przede wszystkim sprawą rozumu. Można sobie np. wyrobić przekonanie o istnieniu Boga na podstawie rozumowych dowodów Boga. Skoro istnieje świat, musi istnieć ktoś, kto go stworzył. Lub że skoro istnieje celowy ład, musi istnieć istota obdarzona inteligencją, która go stworzyła i urządziła. Lub że skoro są w świecie prawa moralne, musi być prawodawca, który je nadał. Ale czy wyrobione w ten sposób przekonanie o istnieniu Boga będzie już wiarą? Wcale nie, to może poprzeć wiarę w Boga, może ją trochę uzmysłowić, zilustrować, ale to nie jest jeszcze wiarą i nie może jej zastąpić.

Luter mówi, że są dwa sposoby wierzenia, „po pierwsze o Bogu, to jest gdy wierzę, że jest prawdą, co się o Bogu mówi. Podobnie jak gdy wierzę, że jest prawdą, co się mówi o Turkach, o diable, piekle; taka wiara jest więcej wiedzą niż wiarą. Po wtóre wierzy się w Boga, to jest, gdy nie tylko wierzę, że jest prawdą, co się o Bogu mówi, lecz gdy polegam na Nim, gdy rozmyślam o Nim i chcę z Nim rozprawiać, i wierzę bez wszelkiej wątpliwości, że będzie dla mnie takim i tak dla mnie czynić, jak się o Nim mówi".

Nie jest także wiarą przekonanie, że Bóg stworzył świat i człowieka, że wszystko mądrze i celowo urządził, jeżeli za tym nie idą konsekwencje, obcowanie z Bogiem, miłość, ufność i posłuszeństwo. To kończy się często tak, że człowiek, znalazłszy odpowiedź na dręczące go metafizyczne pytania, już się potem Bogiem nie interesuje, lecz z zadowoleniem odkłada sprawę na bok, jak się odkłada do osobnej teczki sprawę już załatwioną.

Nie ma także prawdziwej wiary tam, gdzie się za nią uważa wyznawanie prawdziwej nauki. Przekonanie o prawdziwości nauk i dogmatów Kościoła, o słuszności stanowiska swojego wyznania, nie jest wiarą. To nie odradza człowieka, nie daje zadowolenia ani mocy w życiowych walkach, nie budzi ufności, nie krzewi nadziei. W czasach luterskiej ortodoksji, kiedy wśród wielu walk z przeciwnikami kształtowały się zasady luterskiej nauki, uważano za prawowiernego człowieka tego, który wyznawał prawą naukę. Niestety temu wyznawaniu bardzo często nie odpowiadało prawdziwe chrześcijańskie życie. Wtedy Jan Arndt napisał swoich „Sześć ksiąg o prawdziwym chrześcijaństwie", w których między innymi pisze, że „diabeł nigdy nie uciekał przed bystro myślącym dysputatorem, ale przed świętym mężem często uciekał. Jeżeli się tedy nie zacznie od żywota Chrystusowego i od prawdziwej pokuty i nie wstąpi w ślady Chrystusowe, tedy nigdy prawdziwa światłość, czysta nauka u nas się nie utrzyma, nigdy też w nauce nie będziemy zgodni, choć byśmy też spierali się aż do dnia sądnego".

Przekonaniom religijnym może towarzyszyć skrupulatne wykonywanie praktyk religijnych, jak spowiedź, posty, uczęszczanie na

nabożeństwa, słuchanie mszy itd. Można być tzw. „praktykującym" katolikiem czy ewangelikiem — w odniesieniu do ewangelików używa się rzadzej tego określenia, — a w gruncie rzeczy nie być wcale prawdziwie wierzącym chrześcijaninem. To wszystko może być powierzchowne i zasługiwać na takie potępienie, jak religijność faryzeuszów, nad którymi Jezus wyrzekł Swoje kilkakrotne: „Biada "

Przekonania to rzecz względna. Można mieć o czymś różne przekonanie, takie czy inne, ale zawsze to będzie przekonaniem. Tymczasem wiara jest bezwzględna, albo jest wiarą, albo niewiarą. Przekonania mogą się zmieniać, są zależne od różnych wiatrów, zmienne są wierzenia, ale wiara jest niezmienna. Dzieje Kościoła od Konstantyna W. począwszy aż do czasów dzisiejszych mogą nam dostarczyć wiele przykładów, jak przekonania religijne zależne były od polityki i jak zmieniały się razem ze zmianami politycznych prądów i nurtów. Ale wiara w Boga i Chrystusa nie ulega zmianom. Przekonania są tolerancyjne, wiara jest zasadniczo nietolerancyjna. „Toteż nikt w nic naprawdę nie wierzy. Każdy z nas ma tylko to przekonanie, które mu się podoba. W rzeczach upodobania nie ma sporu. Kto się bawi, jest wyrozumiałym i pozwala każdemu obok siebie bawić się inaczej. Stąd pochodzi nasza wielka tolerancja religijna czy filozoficzna" — mówi Korycka. Wiara oddziałuje na życie, jest mocą doradzającą, odnawiającą. Gdzie tego nie ma, tam nie ma żywej wiary, przekonania mogą być pod tym względem obojętne, wiara nie może być obojętna.

5. *ISTOTA WIARY*

Wiara prawdziwa jest wiarą żywą. To nie jakieś umysłowe ćwiczenie ani wyznawanie pewnych prawd lub zasad, lecz moc w życiu się objawiająca i je kształtująca. „Wiara bez uczynków jest martwa" mówi apostoł Jakub. (Jak. 2,26) Wiara to sprawa nie tylko rozumu ale przede wszystkim uczucia i woli. Wiara w Boga to osobisty stosunek do Boga, bojaźń Boża, miłość, ufność. Człowiek wierzący w Boga wie, że jest zupełnie w Jego ręku, we wszystkim od Niego zależny, dlatego liczy się z Nim jako z najbardziej realną rzeczywistością i nie czyni świadomie nic, co jest wbrew Jego woli lub postanowieniom. Świadom tej swojej zależności od Boga i że bez Jego woli nic się stać nie może, oddaje Mu się całkowicie, poddaje swoją wolę Jego woli w pokornym posłuszeństwie. Zarazem wiedząc, że Bóg o Nim pamięta, że go miłuje i pragnie tylko jego dobra, zdaje się zupełnie na Jego wolę i ufa Mu bezgranicznie. Świadom zaś Jego wielkości, mocy i chwały uwielbia Go swoim uczuciem, myślą, słowem i życiem i oddaje Mu cześć i chwałę. A znając niezmierzone dobrodziejstwa, którymi Bóg obdarza człowieka na każdy dzień, wierzący miłuje Go z całego serca i wznosi dlań hymn dziękczynny. To jest wiara, to jest zupełnie co innego niż przekonanie.

Co to jest wiara, to widać najlepiej na przykładzie Abrahama. Bóg dał mu obietnicę, że potomstwo jego rozmnoży się jak gwiazdy na niebie. A ażeby mu to uprzytomnić, wywiódł go z namiotu na dwór i wskazując na niebo gwiaździste rzekł: „Tak liczne będzie potomstwo twoje". To była obietnica tak nieprawdopodobna wobec tego, że Abraham był wtedy bezdzietny, jak bezgraniczna była bezsilność Abrahama wobec majestatu gwiaździstego nieba i polecenia, żeby zliczył gwiazdy. Ale Abraham uwierzył Panu. Nie powiedział ani słowa. Również Bóg nie powiedział ani słowa. Powiedziano tylko, że to Abrahamowi „poczytano za sprawiedliwość": (Rzym. 4,22) to znaczy, że Bóg uznał to za rzecz naturalną i słuszną. Wiara jest więc powrotem człowieka do naturalnego stosunku do Boga, jest „przywróceniem naszego człowieczeństwa". (Vilmar)

Cisza nocy pod zasianym gwiazdami niebem i Bóg i człowiek bez słów naprzeciw siebie — oto jest obraz tego, co się stało w duszy Abrahama, gdy uwierzył.

TO JEST CO INNEGO NIŻ PRZEKONANIE.

Szukałem Ciebie w chmurach na niebiosach,
I na tej niskiej, pełnej grobów glebie,
I dzisiaj widzę w radosnych łez rosach,
Że Bóg był bliższy mnie, niż ja sam sobie.

I wiem to jedno, że gdy mnie ułożą
Na sen wieczysty żmudnego pielgrzyma,
Natenczas ujrzę wieczną światłość Bożą
Zamkniętymi na wieki oczyma.

(L. Staff)

„Wiedząc, że nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa, i myśmy w Jezusa Chrystusa uwierzyli, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusowej a nie z uczynków zakonu, dla tego że nie będzie usprawiedliwione z uczynków żadne ciało".

List do Galacjan 2,16

KOŚCIÓŁ REFORMOWANY NA WĘGRZECH

Reformacja na Węgrzech dopełniła się w decydujący sposób już w połowie XV wieku. Po klęsce wojsk węgierskich pod Mohaczem w r. 1526, które uległy przemocy muzułmańskiej rozwijającej swą ekspansję z Bałkanów, jednolite poprzednio terytorium Węgier rozpadło się na trzy części. Na Węgrzech zachodnich panowali Habsburgowie, Węgry południowe zostały stopniowo opanowane przez Turków. W trzeciej części kraju, w Siedmiogrodzie, który wówczas pozostawał jeszcze pod panowaniem katolickim, w ciągu paru dziesięcioleci władza przeszła w ręce książąt protestanckich. Przez długi czas byli oni najważniejszymi obrońcami protestantyzmu węgierskiego, zarówno pod względem politycznym jak militarnym. Dopóki żył Luter, reformacja węgierska stała pod jego przeważającym wpływem. Po śmierci Lutra na czoło wysunęli się obok Melanchtona także Bullinger i Kalwin. Przeciwieństwo obu kierunków zakończyło się ostatecznie powstaniem dwóch, odrębnych wyznaniowo, Kościołów.

Regresja Kościoła rzymskokatolickiego osiągnęła swój punkt szczytowy w ostatnim ćwierćwieczu XVI stulecia. Według pewnego tajnego raportu dla Watykanu, na 1000 protestantów na Węgrzech przypadał 1 katolik. Ten stosunek ilościowy zmienił się w okresie kontrreformacji całkowicie; początki kontrreformacji na Węgrzech zaznaczyły się już w XVI wieku. Bezlitosna walka ze strony kontrreformacji przeciw protestantom była prowadzona przy pomocy środków państwowych, politycznych oraz przy pomocy polemiki literackiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że walki wolnościowe o niezależność narodową sprzęgły się na Węgrzech z dążeniami do zapewnienia swobody wyznania protestantom. W miarę stopniowego wypierania Turków z terytorium węgierskiego, Habsburgowie traktowali uwolnione obszary jako swoje zdobycze i dążyli do całkowitego przywrócenia katolicyzmu na tych terenach. Okres najcięższych prześladowań protestantów przypada na koniec wieku XVII. W owym czasie funkcjonował w Bratysławie słynny sąd nadzwyczajny (tzw. „krwawy sąd"), pod kierownictwem arcybiskupa Szelepcsényi'ego. Po przeprowadzeniu przezeń tutułem próby procesu przeciwko 35 duchownym, pozwał on w marcu 1673 roku 538 pastorów i nauczycieli protestanckich w charakterze oskarżonych. 275 przybyłych tam protestanckich działaczy kościelnych zostało oskarżonych, na podstawie sfałszowanych listów o zdradę kraju i obrazę majestatu. Zostali oni skazani na śmierć. Z czasem niektórzy ze skazanych załamali się i zostali zwolnieni, podpisawszy uprzednio odpowiednie zobowiązania. Pozostałych trzymano w więzieniu fortecznym lub, częściowo, sprzedano jako niewolników na galery. Przywrócenie praw publicznych protestantom nastąpiło dopiero na sejmie krajowym w r. 1790/91, jednakże Kościół rzymskokatolicki zachował nadal swoją kierowniczą rolę. Rzeczywiste równouprawnienie protestantów nastąpiło dopiero na sejmie krajowym w r. 1847/48, przy jednoczesnym uwzględnieniu również innych dążeń i pragnień narodowych. W czasie pacyfikacji po walkach wolnościowych w latach 1848/49, Kościoły protestanckie wycierpiały wiele. Wreszcie względna wolność religijna została przywrócona protestantom w tzw. erze liberalnej, po zawarciu porozumienia z Habsburgami (1867), z tym wszakże, że Kościół rzymskokatolicki pozostał jednym z głównych inspiratorów życia politycznego, aż do zakończenia II wojny światowej.

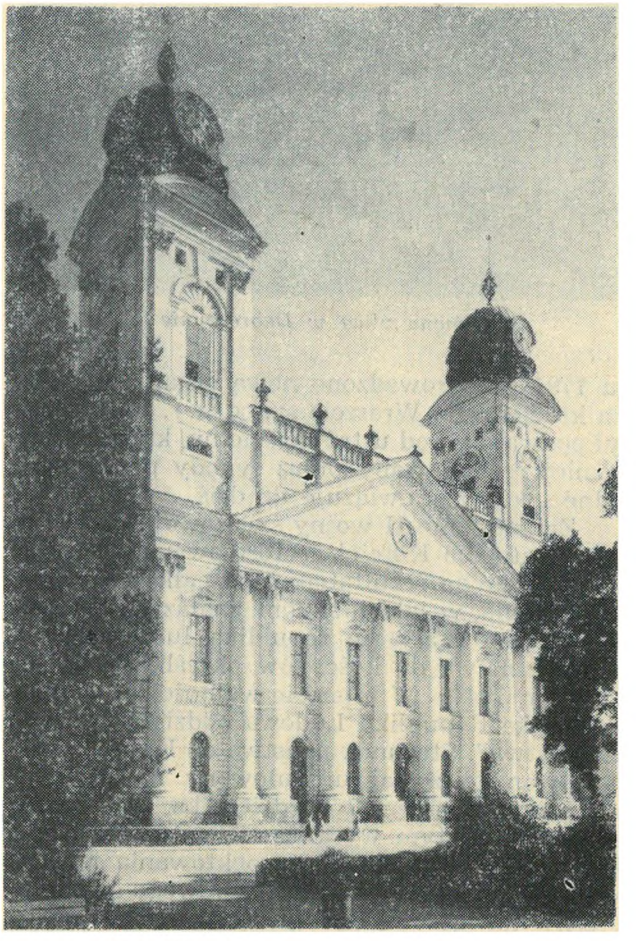

Kościół reformowany w Debreczynie

W wieku XVII, w okresie kontrreformacji, zaznaczył się w Kościele kierunek reformatorski typu purytańsko-prezbiteriańskiego, który ostatecznie doprowadził do utworzenia prezbiteriów. W wieku XVIII w Kościele reformowanym coraz większy wpływ poczęli zdobywać wyznawcy świeccy. Byli oni bowiem najznaczniejszymi i najbardziej odpowiednimi obrońcami wiary ewangelickiej. Już na synodzie w ro-

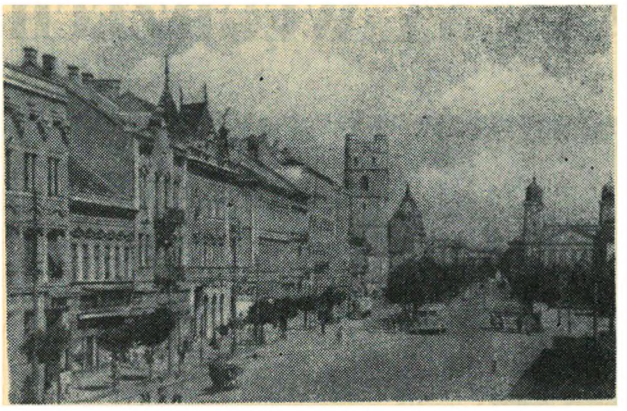

Główna ulica w Debreczynie

ku 1791 przeprowadzono nową organizację życia kościelnego. Wreszcie synod w r. 1881 położył podwaliny pod ustrój kościelny, który został później rozbudowany przez synody prowincjonalne i który obowiązuje do dziś.

Zakończenie II wojny światowej stanowiło dla kraju i dla Kościoła reformowanego wydarzenie, którego rezultatem była całkowicie nowa sytuacja, w jakich się one znalazły. W roku 1949 Węgry stały się republiką ludową. Stosunek państwa do kościołów określiła konstytucja z r. 1949: „W interesie wolności sumienia, Węgierska Republika Ludowa oddziela Kościół od państwa". Stosunek państwa do Kościoła reformowanego został uregulowany na podstawie porozumienia z 7 października 1948 r. W porozumieniu tym wyraziła się gotowość Kościoła reformowanego do respektowania nowego ustroju społecznego i państwowego Węgier. Wierny tej gotowości, „Kościół troszczy się w swej agendzie, stosownie do Pisma św. o modły za zwierzchność i o utrzymanie takich nabożeństw w święta państwowe, które dadzą się pogodzić ze Słowem Bożym i wyznaniem kościelnym" (punkt 6). Państwo uznaje swobodę praktyk religijnych, i zapewnia „dotychczasowe subwencje kościelne na okres przejściowy 20 lat, z tego pięć lat w niezmienionej wysokości, potem zaś, z upływem każdego 5-letniego okresu o 25% mniejsze". Z tych 20 lat minęło już dziesięć. Należałoby więc oczekiwać 50% tej subwencji. Tymczasem duchowni i inni pracownicy kościelni otrzymali do 31 grudnia 1960 roku pełną sumę funduszu płac. Było to możliwe dzięki nadzwyczajnym zasiłkom ze strony państwa. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zapewnił, na prośbę kierownictwa Kościoła reformowanego również nadzwyczajną subwencję, prócz tej, która jest przewidziana w porozumieniu. Porozumienie uwierzytelniło się w minionym czasie, jak to nieraz podkreślano z obu stron.

DZIEŃ DZISIEJSZY KOŚCIOŁA REFORMOWANEGO NA WĘGRZECH

Liczba członków węgierskiego Kościoła Reformowanego wynosi ok 2 milionów. Życie Kościoła reformowanego koncentruje się w 1240 zborach samodzielnych i w 4 okręgach. Największy z tych okręgów leży z drugiej strony rzeki Cisy. Mieszka w nim połowa ogólnej liczby członków Kościoła Reformowanego. Okręgi kościelne są następujące: 1. Na wschodnim brzegu Cisy, z główną siedzibą w Debreczynie; 2. Okręg Naddunajski, ze stolicą w Budapeszcie; 3. Na zachód i północ od Cisy, ze stolicą w Szarospatak; 4. Na zachód od Dunaju, z główną siedzibą w Papa. Kościół Reformowany na Węgrzech jest jednym z największych Kościołów reformowanych w Europie.

Ustrój węgierskiego Kościoła reformowanego jest prezbiterialno-synodalny. Poszczególne jednostki organizacyjne jak zbory ,senioraty, okręgi i cała jednota mają podwójne kierownictwo, a mianowicie każda z nich posiada jednego przewodniczącego duchownego i jednego przewodniczącego świeckiego. Osobliwością jest to, że w Kościele węgierskim występują „biskupi reformowani": tak nazywa się przewodniczących duchownych, stojących na czele organizacji okręgowych. Władzą ustawodawczą całej jednoty jest Synod, administracja zaś jest sprawowana za pośrednictwem Konwentu Generalnego. Członkowie prezbiterów, czyli władz poszczególnych jednostek organizacyjnych, są wybierani — na szczeblu zboru przez członków zboru, a na wyższych szczeblach — przez członków danego zgromadzenia (senioralnego, okręgowego). Do Konwentu Generalnego delegują swych mandatariuszy zgromadzenia okręgowe. Przewodniczącymi Synodu i Konwentu Generalnego są obecnie — Biskup dr Tibor Bartha i Kurator dr Ferenc Erdei. Wiceprzewodniczącymi Synodu są Biskup Lajos Daránvi i kurator dr István Dienes,a wiceprzewodniczącymi Konwentu Generalnego — Biskup István Szamsközi i kurator dr László Buza.

Kandydatów na duchownych szkolą dwie akademie teologiczne, podlegające całkowicie Kościołowi i jego władzom. Akademia Teologiczna w Debreczynie jest związana historycznie z istniejącym od 400 lat Kolegium, do którego należy również Gimnazjum Reformowane. Akademia w Debreczynie liczy obecnie 8 profesorów i ok. 60 studentów. Pomoc w pracy naukowej stanowi tu nowoczesna biblioteka

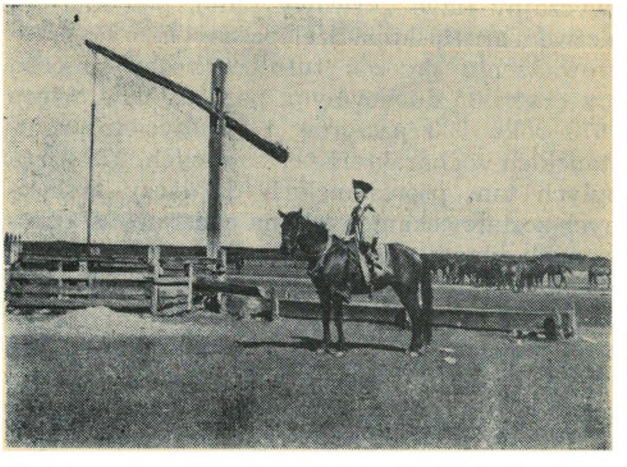

teologiczna, zawierająca 80 000 tomów. Akademia Teologiczna w Budapeszcie kończy w tym roku 106 rok istnienia. Liczy ona ok. 60 studentów oraz 6 profesorów.

W obu akademiach obowiązuje kurs pięcioletni. Po 10 semestrach kandydaci zdają pierwszy egzamin pastorski. W r. 1953 Synod wprowadził nowelizację w porządku studiów i zasadach przyznawania stypendiów w obu akademiach. Odtąd cały ciężar kształcenia ponosi Kościół, zapewniając ponadto studiującym stypendia.

Bogatymi zbiorami naukowymi dysponują kościoły w Budapeszcie, Debreczynie, Szarospataku i w Pápa; zbiory te stanowią wielką pomoc w kształceniu i doskonaleniu kadr duchowieństwa.

Zbory, za pośrednictwem funduszu centralnego, utrzymują 20 zakładów opiekuńczych.

Fundusz Centralny Kościoła opiera się na ofiarach zborów. Przeznaczony on jest na diakonię, zaopatrzenie emerytalne duchownych i wdów oraz sierot po nich, ponadto na dofinansowanie uboższych zborów i częściowo na administrację.

Kościół wydaje dwa organy prasowe: pismo dla zborów „Reformatusok Lapja" i oficjalny organ „Református Egyhaz" (Kościół Reformowany). Wespół z mniejszymi Kościołami protestanckimi wydaje się pismo „Theologiai Szemle" (Przegląd Teologiczny) i Kościelny Biuletyn Informacyjny, w języku niemieckim i angielskim. Kościół Reformowany ponosi całkowity koszt prac nad przekładem Pisma św., w porozumieniu z innymi Kościołami. Zeszyty próbne tłumaczeń nowotestamentowych są już gotowe, wyszły też już niektóre zeszyty tłumaczeń ze Starego Testamentu. W r. 1948 wydrukowano nowy kancjonał reformowany, poprawiony pod względem teologicznym, ekumenicznym i literackim oraz muzycznym. Włączono do kancjonału w całości Psałterz Genewski.

Od czasów zakończenia II wojny światowej zaznacza się duch odnowy w zborach; oznakami tego są — pogłębienie znajomości Słowa Bożego i jego zwiastowania, jak również wzrastająca samowystarczalność zborów.

Kościół Reformowany na Węgrzech pielęgnuje liczne kontakty ekumeniczne. Należy on do Światowego Aliansu Reformowanego i do Światowej Rady Kościołów. Udziela się również w pracach Rady Ekumenicznej na Węgrzech, a przez nią — w Konferencji Kościołów Europejskich oraz w Praskiej Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.

Ks. JANUSZ NARZYŃSKI

PAWEŁ, AUGUSTYN, LUTER

Nauka o usprawiedliwieniu „jedynie z łaski przez wiarę, a nie z uczynków zakonu" jest centralnym punktem doktryny ewangelickiej. Jak wykazały nowsze badania teologiczne głośne przeżycie reformatorskie Lutra z lat 1518—19 polegało na odkryciu sprawiedliwości i wiary. Toteż teolodzy ewangeliccy nazywają tę główną doktrynę luteranizmu nauką o usprawiedliwieniu z wiary lub krócej nauką o usprawiedliwieniu. Zmiana orientacji teologicznej jaka nastąpiła po pierwszej wojnie światowej, wywołała doniosłe zmiany w życiu religijno-kościelnym luteranizmu. Jeszcze do niedawna ortodoksyjni luteranie upatrywali w osobie Lutra starotestamentowego proroka i odnowiciela czystej nauki. Ich zdaniem wielkość historyczna Reformatora polegała na bezkompromisowej walce z marzycielami i innymi wrogami nowej nauki. Inaczej myśleli pietyści. Dla nich autentyczny jest tylko młody Luter, który odkrył wiarę rozumianą jako akt zaufania do miłosierdzia Bożego. W dobie Oświecenia, a nawet jeszcze w okresie idealizmu czczono Lutra prawie wyłącznie jako wyzwoliciela z rzymskiej niewoli, zabobonu i duchowego marazmu. Tak np. pojmował Lutra i reformację, autor Fausta — J. W. Goethe. Nic też dziwnego, że tematyka ówczesnych obchodów reformacyjnych znacznie mocniej podkreślała znaczenie Lutra dla rozwoju kultury nowożytnej, niż istotę jego reformatorskiego odkrycia. Problem usprawiedliwienia z wiary — główny artykuł reformacji luterskiej — pozostawał na peryferiach badań teologicznych i życia religijno-kościelnego. Dopiero prace prowadzone na początku XIX wieku posunęły naprzód badania nad Lutrem, zwane często renesansem Lutra. Nowe tendencje w teologii ewangelickiej zasygnalizowały prace Karola Holla, który postanowił ożywić w kościele ewangelickim naukę o usprawiedliwieniu. Pierwszy głośny jego artykuł z roku 1907 nosi tytuł: Co mówi nowoczesnemu człowiekowi nauka o usprawiedliwieniu? Wcale niemniej wysiłku włożył Holl w polemikę z dotychczasowymi krytykami luterskiej nauki o usprawiedliwieniu. W artykule pt. Nauka o usprawiedliwieniu w świetle dziejów protestantyzmu (1922), rozprawia się z poglądami Maxa Schelera i orientalisty Pawła de Legarde, który uznał naukę o usprawiedliwieniu za dzieło żydowskiego ducha obce ewangelii Chrystusowej. Jak informuje Paweł Althaus w książce pt. „Luterska nauka o usprawiedliwieniu i jej współcześni krytycy", nie brak i dzisiaj krytyków luterskiej nauki o usprawiedliwieniu. Wielu z nich po-

chodzi z obozu rzymsko-katolickiego, ale nie brak głosów krytycznych w łonie samego ewangelicyzmu. Śladem dawniejszych badaczy katolicki historyk F. Heer upatruje genezę nauki o usprawiedliwieniu w stanach lęku i niepokoju u Lutra. Inny nieco charakter ma krytyka wywodząca się z łona kościoła ewangelickiego. Tak np. Karol Stange, profesor teologii w Getyndze zakwestionował pawłowy charakter nauki o usprawiedliwieniu. Jego zdaniem decydujący wpływ wywarła ewangelia Jana, a nie słynne słowa listu do Rzymian 1:16—17. W ostatnich czasach najostrzejszy atak na naukę o usprawiedliwieniu przypuścił Max Lackman, pastor w Soest w Westfalii, dowodząc, że kościół ewangelicki zapomniał o słowach zawartych w liście do Jakuba. Z drugiej strony słynna teza Lutra: simul justus simul peccator, jest zdaniem Lackmana niewystarczająca ponieważ gniew Boży zawsze wymaga zadośćuczynienia w postaci ofiary i pokuty. Czy zarzuty te istotnie podważają naukę o usprawiedliwieniu? Jaka wartość przytoczonych argumentów? Czy nauka o usprawiedliwieniu ma uzasadnienie w Piśmie Św. i w dziejach Kościoła chrzecijańskiego? Jaka jest w istocie luterska nauka o usprawiedliwieniu?

Odpowiadając na powyższe pytanie spróbujmy cofnąć się wstecz śledząc rozwój nauki o usprawiedliwieniu u trzech największych mężów kościoła: Pawła, Augustyna i Lutra. Z pewnością można o nich wszystkich powiedzieć, że poglądy ich legły u podstaw ewangelickiej nauki o usprawiedliwieniu z wiary. Paweł zawarł je w listach do Rzymian i Galacjan, Augustyn w pismach przeciwko Pelagianom, a Luter w słynnych wczesnych wykładach. Jednak u wszystkich usprawiedliwienie z wiary nie było tylko kwestią intelektualnych przemyśleń i zimnego rozumowania. Raczej przeżycie usprawiedliwienia z wiary było wynikiem elementarnego dogłębnego przeżycia. Kiedy mowa o Pawle mamy na myśli jego przeżycie pod Damaszkiem, u Augustyna jego nawrócenie i u Lutra jego słynne „przeżycie w wieży". Wbrew tezie Lackmanna, który w nauce o usprawiedliwieniu upatrywał nawrót do niektórych cech zabarwionej prawnie religii, wykażemy że usprawiedliwienie z wiary a nie z uczynków, nie jest martwym kanonem, lecz żywą nauką ogarniającą całokształt życia religijnego od której „nie wolno odstąpić, choćby i niebo i ziemia się zapadły".

1. USPRAWIEDLIWIENIE Z WIARY W TEOLOGII APOSTOŁA PAWŁA

Problem usprawiedliwienia kojarzy się w nauce apostoła Pawła z jego przeżyciem pod Damaszkiem. Znaczenie tego faktu jednomyślnie podkreślają relacje zamieszczone w Dziejach Apostolskich (Dz. Ap. 9:1—22; 22:3—16; 26:9—16). Analizując jednak stosunek doktryny o usprawiedliwieniu z wiary do wydarzeń opisywanych przez Dzieje Apostolskie wyłania się pytanie: Czy istnieje jakiś związek wogóle między usprawiedliwieniem z wiary a przeżyciem apostoła Pawła pod Damaszkiem? Odpowiadając na to pytanie, można stwierdzić, że na pozór związek taki jest nie do odczytania Dziejów Apostolskich. Jak wiadomo pod Damaszkiem Saul, fanatyczny wróg i prześladowca chrześcijan przeobraził się w ucznia, apostoła i sługę Jezusa Chrystusa. Nie wchodząc w szczegóły całego opisu jedno jest pewne, że Paweł stał się „naczyniem wybranym, aby nosił imię Jezusa przed pogan i przed królów i synów Izraelskich" (Dz. Ap. 9:15). Faktycznie nie ma w cytowanej relacji ani jednego słowa o usprawiedliwieniu z wiary. Ale jak w istocie pojmował Paweł to przeżycie charakteryzuje list do Filipian. Przeżycie pod Damaszkiem określa jako wielki przełom, w swoim życiu. Zewnętrzne elementy tego przełomu pod Damaszkiem pomija milczeniem, ale przypomina, że, był prześladowcą zboru według „sprawiedliwości, która jest z zakonu, będąc bez nagany" (Fil. 3:6). Innymi słowy mówiąc, jego nienawiść przeciwko Chrystusowi wynikała z jego gorliwości i pobożności jako Żyda i Faryzeusza. Najwznioślejszym celem pobożnego Żyda było dążenie aby być sprawiedliwym. Oczywiście w ten sposób rozumiana istota sprawiedliwości posiada zupełnie inne znaczenie, niż to zwykliśmy rozumieć pod słowem „sprawiedliwy". W ustach pobożnego Izraelity sprawiedliwość była synonimem doskonałości. Sprawiedliwym i doskonałym był Izraela było wtedy, kiedy przestrzegał i spełniał wszystkie przepisy zakonu. Wielkim przywilejem Żydów było posiadanie tego zakonu objawionego ludowi wybranemu. Każdy Izraelita zobowiązany był do przestrzegania zakonu przez akt obrzezania. Przestrzegając przepisów zakonu Izraelita mógł być sprawiedliwym i szczęśliwym. Tak np. rozumie dobrodziejstwa zakonu psalmista w Psalmie 119 wołając: gdyby zakon nie był kochaniem moim, dawnobym był zginął w utrapieniu moim. (119:92). Sprawiedliwy Izraelita był niezłomnie przekonany, że sprawiedliwy Bóg uwolni go od wszelkiej winy. Mimo swych błędów i przewinień oczekiwał, że, Bóg usprawiedliwi go w świecie przed bezbożnymi. Tak misternie zbudowany gmach sprawiedliwości zakonu załamał się wreszcie w życiu apostoła Pawła. To co dotąd uważał za cel swego życia, mianowicie dążenie do sprawiedliwości na drodze posłuszeństwa wobec zakonu, teraz wszystko poczytuje za „szkodę" i śmiecie dla zacności poznania Chrystusa Jezusa" (Fil. 3:8). Niewątpliwie w życiu ap. Pawła nastąpił ostro rozbrat ze sprawiedliwością zakonu. W jaki sposób przebiegał ów proces nie sposób w szczegółach ustalić. Jedno jest jednak pewne, że poznanie Jezusa przeobraziło Pawła. Pod Damaszkiem narodził się nowy człowiek, któremu przez wiarę darowano nową sprawiedliwość, daremnie dotąd poszukiwaną. Paweł sam przyznaje, że ta nowa sprawiedliwość odsłoniła mu zmartwychwstanie Chrystusa i krzyż na Golgocie. Ta właśnie nowa darowana sprawiedliwość, która nie jest z zakonu, ale „przez wiarę w Chrystusa" (Fil. 3:9) jest istotą pawłowej nauki o usprawiedliwieniu. W obliczu doskonałości i sprawiedliwości darowanej przez Chrystusa, sprawiedliwość i doskonałość z uczynków i z zakonu stała się dla niego bezwartościowa. To ważne stwierdzenie należy uzupełnić jeszcze dwoma uwagami. Już o wiele wcześniej poznał Paweł, że człowiek nawet gdyby doskonale spełniał uczynki i przykazania zakonu nie może być sprawiedliwym i doskonałym. Oprócz tego zakon wzmaga grzech, uświadamia człowiekowi jego złe popędy i nie poprawia i polepsza, lecz wpływa destrukcyjnie na czło-

wieka. Zwłaszcza to ostatnie stwierdzenie posiada walor wprost genialnego psychologicznego odkrycia Pawła. Ponadto w ciągu całego swego życia mógł przekonać się jak wielki jest rozdźwięk między prawdziwym poznaniem zakonu a rzeczywistym wypełnianiem zakonu. Izraelici znali zakon, a jednak grzeszyli. Poganie z natury swej mają pewne poznanie zakonu a także grzeszą. Z drugiej strony odkrycie przez Pawła sprawiedliwości z wiary w Chrystusa naprowadziło go na jeszcze jeden ważny rys nauki Chrystusowej. Jak wiadomo objawienie zakonu było wyłącznym przywilejem ludu izraelskiego. Toteż w myśl tak pojętych zasad Izraelici winni być zbawieni, natomiast pozbawieni zakonu poganie potępieni. Tymczasem wiara w Chrystusa objawiła się i Żydom i poganom. Nie ma Żyda ani Greka... (Gal. 13:28). Usprawiedliwienie z wiary łączy się u Pawła jak najściślej z chrztem, który scala wszystkich chrześcijan w jeden wielki zbór Chrystusowy. Krótko mówiąc istotą Pawłowej nauki o usprawiedliwieniu jest dar Chrystusowej sprawiedliwości, otrzymywany dormo z łaski przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

(ciąg dalszy nastąpi)

ŻYCIORYS PAWŁA HULKI-LASKOWSKIEGO

HULKA-LASKOWSKI PAWEŁ, pseudonimy: St. Bolesławski, W. Ciżma, T. Gruda, K. Howorko, W. Kącki, P. Laskowski, Lector, J. Oścień, Fr. Rosica, A. Sielski (1881—1946), publicysta, pamiętnikarz, krytyk literacki, tłumacz. Urodzony 25.VI. w Żyrardowie, syn Józefa Hulki, tkacza, i Elżbiety z Howorków, robotnicy, potomków Braci Czeskich prześladowanych za przekonania religijne przez Habsburgów. Uczył się w fabrycznej szkole elementarnej. Od 11 roku życia pracował jako goniec, a potem rachmistrz w miejscowej fabryce wyrobów lniarskich Hiellego i Dittricha. Był samoukiem. Wcześnie próbował tłumaczyć z czeskiego. Debiutował w „Bibliotece Dzieł Wyborowych" 1900—1 przekładami S. Č. „Ojciec Komdelik i narzeczony Wejwara". Tu użył po raz pierwszy pseudonimu: Laskowski, złączonego po r. 1919 z nazwiskiem rodowym (hulka po czesku laska). Na koszt swych pracodawców wyjechał w r. 1902 do Czech, a od maja 1903 r. zamieszkał w Heidelbergu, gdzie przez osiem semestrów słuchał wykładów filozoficznych i teologicznych, m.in. Kuno Fischera, Windelbanda, Troeltscha. Tam też ożenił się. Osiadł zrazu w Grodzisku Mazowieckim, zajmując się historią i filozofią religii. Zbliżył się do Andrzeja Niemojewskiego i jego radykalnie wtedy antychrześcijańskiej „Myśli Niepodległej". Zasilał sporadycznie to pismo, zwłaszcza w dziale recenzyjnym, a „Bluszcz", „Echo Literackie" i „Sfinks" w dziale literackim. Przełożył na niemiecki część dzieła Niemojewskiego „Bóg-Jezus" (München 1910), reprezentującego szkołę astralistyczną w religioznawstwie. W r. 1909 odbył podróż do Włoch północnych. Podejrzany o współudział w zamachu na oficera carskiej żandarmerii, aresztowany z żoną, przesiedział kilka tygodni na Pawiaku w Warszawie, a zwolniony, przeniósł się do rodzinnego Żyrardowa (1910).

Pierwszą jego publikacją książkową było sprawozdanie z procesu zbrodniczego paulina Damazego Macocha i towarzyszy w Piotrkowie w lutym i w marcu 1912: „Der Klosterprozess von Czenstochowa. Ein Kulturbild aus dem XX Jahrhundert" (Frankfurt 1912). Następna pozycja to popularna książeczka „Twórca religii Iranu Zaratustra i jego nauka" (1914).

Od czasu osiedlenia w Żyrardowie udzielał się H. L. społecznie, głównie jako prelegent w miejscowym stowarzyszeniu „Samokształcenie" i w powstałym w r. 1915 Klubie Robotniczym, a także na kursach dla nauczycieli jako wykładowca, później w Pol. Macierzy Szkolnej. Wiosną 1920 r. był kilka miesięcy attachée prasowym poselstwa polskiego w Pradze. Zarobkując głównie tłumaczeniami, redagował w l. 1921—24 wydawany w Łodzi przez baptystów tygodnik „Nowe Drogi" z ostrymi akcentami antykatolickimi. Opracował próbki kazań Spurgeona jako „Gawędy Jana Oracza" (1924) i „Obrazki Jana Oracza" (1925). Przy piśmie założył „Biblioteczkę Nowych Dróg" w 3 seriach, które sam wypełniał głównie tłumaczeniami. Tu ogłosił „Religia a wiedza" (1921, pod pseudonimem Kazimierz Howorko), „Materializm" (szkic polemiczny, 1921), „Droga do kultury" (1922). Przełożył Coopera „Stary traper" (1924), G. Stutzera „Tajemnice życia duchowego" (1924), Bonselsa „Lud Boży" (1924), C. M. Sheldona „W Jego ślady" (1924), B. Nemcowej „Babunia" (1927). Opracował cykl broszur uświadamiających podług S. Stalla i M. Wood-Allen: „Cnotą a prawdą" (t. 6, 1924—5).

Od r. 1919 zasilał stale czasopisma protestanckie, poczynając od warszawskiego „Ewangelika". Utrzymywał się wyłącznie z pióra, przez długie lata jedyny protestancki zawodowy publicysta. Swobodę ideowo-zawodową cenił tak dalece, że nie przyjął posady nauczycielskiej w seminarium kaznodziejskim u metodystów w Klarysewie, ani nie podjął się wykładów historii i filozofii religii na nowoutworzonym wydziale teologii ewangelickiej Uniw. Warsz. Gdy „Nowe Drogi" przestały wychodzić, pisywał do „Głosu Ewangelickiego", skąd pod koniec 1925 r. przeniósł się do „Zwiastuna Ewangelicznego" i stał się jego głównym współpracownikiem na lat 14, podobnie jak miesięcznika „Jednota" w latach 1926—36. Redagował metodystycznego „Pielgrzyma Polskiego" w latach 1928—33. Zasilał stale „Polskę Odrodzoną" (do 1930), „Przegląd Ewangelicki" (1938—9) i „Szlakiem Reformacji" (1936—9). Prowadził agencję prasową polsko-ewangelicką „Ew-Pol" w l. 1928—31. Z oddzielnych jego publikacji, pomijając odbitki z czasopism, zasługują na wymienienie dwie broszury wy-

dane dla wolnomyślicieli: „Matka Jezusa, matki bogów, królowe niebios" (1928, wyd. II. 1959) i „Od Królewstwa Bożego do monarchii uniwersalnej, szkic dziejów papiestwa" (1928 wyd. II. 1947). W Ameryce wyszła jego broszura „Polsko, twa zguba w Rzymie!" (1930). Okolicznościowy charakter ma broszura „Wileński Kościół ewangelicko-reformowany" (1936). Spolszczył A. Sabatiera „Życie św. Franciszka z Asyżu" (1927), napisał publicystyczną powieść na tle małżeństw mieszanych w środowisku ewangelickim „Porucznik Regier" (1927), wreszcie opracował antologię głosów antykościelnych w literaturze polskiej, którą wydał pt. „Pięć wieków herezji" (1939, wyd. II 1960), z autobiograficznym wstępem. Był autorem podręczników: „Historia biblijna Starego i Nowego Testamentu dla szkoły i domu" (1925), „Dopuście dziatkom przychodzić do mnie" (dla szkół niedzielnych, 1936) i bezimiennej broszury: „W imię prawdy" (1937, w obronie rozwodów wileńskich), oraz życiorysu A. Nobla: „Dynamitem ku bogactwu i sławie" (1926).

Szerszemu ogółowi dał się H.-L. poznać dopiero z końcem 1927 r. jako polemista w sporze o T. Zielińskiego „Hellenim i judaizm" na łamach „Wiadomości Literackich" (nr 196), broniąc Starego Testamentu. Współpraca z tym pismem spopularyzowała dopiero jego nazwisko. Nie opuszczając Żyrardowa, nawiązał przez „Wiadomości Literackie" i „Pologne Littéraine" łączność ze światem literackim także za granicą. Recenzją „Przygód dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej" J. Haška zachęcił nakładcę, „Rój" warszawski, do wydania własnego przekładu polskiego (4 tomy 1929, wyd. II, 1930, wyd. III, 1949, wyd. IV, 1955 w 2 t., z ilustr.). W l. 1927—39 umieścił H. L. w samych „Wiadomościach Literackich" 50 artykułów i ok. 180 recenzji. W lutym 1935 r. został wybrany przez czytelników tego tygodnika na czwartym miejscu w plebiscycie do „Akademii Niezależnych" za „pełną erudycji walkę ideową z obskurantyzmem rodzimym, za humanitaryzm w publicystyce". Równocześnie wszedł do literatury pamiętnikiem „Mój Żyrardów. Z dziejów polskiego miasta i z życia pisarza" (1934, wyd. II.1958), dedykowanym „robotnikom żyrardowskim, towarzyszom walki i porażek, z wyrazem niezłomnej wiary w ostateczne zwycięstwo". Autobiografia to literacka i zarazem ukazanie nędzy robotniczej, skutków wyzysku kapitalistycznego. Ośmioletnią, odważną kampanią prasową o uzdrowienie stosunków w Żyrardowie przyczynił się H. L. do oddania Zakładów Żyrardowskich pod zarząd państwowy. Sam politycznie należał do lewego skrzydła piłsudczyków.

Wybił się H.L. również jako tłumacz kilku dzieł obszernych, trudnych, a o światowym przeważnie rozgłosie. Spolszczył mianowicie E. Ludwiga „Syn Człowieczy" (1929), tegoż „Ameryka — powieść o Lincolnie" (1930, 1957), D. Mereżkowskiego „Napoleon" (1930), M. Boehna „Rokoko" (1932), H. van Loona „Człowiek ustokrotniony. Dzieje cywilizacji na wesoło" (1933, 1947), E. Kretschmera „Ludzie genialni" (1934). Nadto przełożył cykl powieściowy K. Čapka: „Hordubal", „Meteor", „Życie zwyczajne" (1935, 1948, 1957), „Fabryka absolutu" (1947), oraz R. Martin du Garde „Rodzina Thibault" (1938—39, 1950, 1957) i E. Gläsera „Ostatni cywil" (1938).

W r. 1938 ukazało się ilustrowane dzieło H.L. „Śląsk za Olzą" rodzaj reportażu literackiego z własnych wędrówek w terenie, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków demograficzno-narodowościowych i obyczajowego folkloru. Płodność publicystyczna H.L-ego wydawała się niewyczerpana. Prócz prasy wyznaniowej i teistycznej („Życie Wolne", „Wolnomyśliciel Polski") zasilał stale lub przygodnie pisma takie, jak „Droga", „Głos Prawdy", „Tygodnik Ilustrowany", „Gazeta Polska", „Kurier Poranny", „Ilustrowany Kurier Codzienny", „Republika", „Rząd i Wojsko", „Epoka", „Sygnały", „Czarno na Białym", „Nowe Książki" i wiele innych. Należał też do współpracowników „L'Europe Central" i „Slavische Rundschau". Jako liberał i racjonalista najlepiej czuł się w klimacie „Wiadomości Literackich". Należał do nieprzejednanych antagonistów politycznego katolicyzmu i najtęższych polemistów antyklerykalnych.

Podczas drugiej wojny światowej aresztowany 7.IX.1940 r., krótko siedział na Pawiaku, odrzucił propozycję podania się za Czecha. Potem wegetował w Żyrardowie na utrzymaniu córki. Po wyzwoleniu otrzymał w marcu 1945 r. nagrodę państwową 15 tys. zł. w uznaniu „wieloletniej, żywej, uczciwej i nieskazitelnie demokratycznej działalności literackiej". W sierpniu 1945 r. wyjechał H.L. na Śląsk Cieszyński, zamieszkał najpierw w Wiśle, a potem w Cieszynie. Nawiązał stosunki publicystyczne z „Odrodzeniem", a zwłaszcza z „Trybuną Robotniczą", gdzie drukował smętne wspomnienia z lat niewoli i dni wyzwolenia: „Księżyc nad Cieszynem" (1946), którymi zakończył wszechstronną działalność pisarską. Zmarł nagle 29.X.1946 r. w Cieszynie. Uroczysty pogrzeb z kościoła ewangelickiego na cmentarz miejscowy.

Bogaty jego księgozbiór nabyła Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi. W rękopisie zostawił m.in. przekład W. Monod'a „Istoty protestantyzmu" i Machara „Listów z Rzymu".

Informacja bibliograficzna: Łoza St., czy wiesz kto to jest? (1937) Bčlič J., „Neznany preklad" Krtu svateho Vladimira do polstiny. Franku Wollmanovi k sedmdesatinam. Sbornik prac, Praha 1958 s. 233 — 242; bkr, Vzpominky polskeho prekladatele, „Slovansky Prehled" 1960, s. 180—1; Czachowski K., Obraz współczesnej literatury pol. Lwów 1936, t. III; [Hirszband N.], Jellenta C., Wiatraki Don Kichota, Warszawa, 1933, s. 124—5; Koniński K.L. w „Przeglądzie Współczesnym" 1936, t. 56, s. 111—112 (przyp.); Kozłowski E., Między prawdą a plotką, Kraków 1961, s. 270—79 (fot.); Piechal M., Rozmowy o pacyfiźmie, Warszawa 1930; Skrudlik M., Bezbożnictwo w Polsce, Katowice 1935 s. 66; Sliziński J., Z działalności literackiej Braci Czeskich w Polsce XVI—XVII w., Wrocław 1957, s. 163—5; — H.L.P., Mój życiorys intelektualny, „Wiadomości" (Londyn) 1956 nr 557, tenże, Pro domo mea, „Szlakiem Reformacji" 1937 nr 5—6; tenże, Spowiedź Kalwina, „Wiad. Liter." 1933 nr

425; Szummer E., Moja rozmowa z P.H.L.-m, „Kurier Liter.-Nauk.", dod. do „Ilustr. Kuriera Codz." 1935 nr 218; U żyrardowskiego eremity (wywiad), „Wiad. Liter." 1935 nr 599; — „Głos Wolnych" 1947 nr 1 i 10; Kalendarz Ewangelicki na r. 1946, Cieszyn, s. 76—81 (fot.); „Odra" 1946 nr 40 (fot.); „Odrodzenie" 1946 nr 46; „Pielgrzym Polski" 1946 nr 12 (fot.).

CZESŁAW LECHICKI

POST SCRIPTUM

Opublikowany wyżej pełny tekst życiorysu Pawła Hulki-Laskowskiego był pisany na zamówienie Redakcji „Polskiego Słownika Biograficznego" i dostosowany do jego instrukcji redakcyjnej. Już podczas druku został wycofany z pozostawieniem autorowi swobody ogłoszenia go gdzie indziej. Uważamy się za bardziej powołanych do umieszczenia go od innych.

Natomiast w zeszycie 44 tegoż „Polskiego Słownika Biograficznego" (s. 98—99) z końca 1962 r. ukazał się biogram Hulki-Laskowskiego, dostarczony i podpisany przez p. Andrzeja Leszczyńskiego, st. asystenta polonistyki Uniwersytetu Łódzkiego. P. Leszczyński był wewnętrznym recenzentem życiorysu opracowanego przez p. Lechickiego i wyżej w całości wydrukowanego. P. Leszczyński pominął specjalny numer miesięcznika „Pielgrzym Polski" z grudnia 1946 r., zredagowany przez p. Lechickiego, poświęcony pamięci świeżo zmarłego P. Hulki-Laskowskiego i zawierający duży szkic biograficzny o nim, pióra red. Lechickiego.

Mimochodem prostujemy, że Bronisław Siwik to znany w okresie międzywojennym warszawski publicysta i działacz socjalistyczny, a nie pseudonim Hulki-Laskowskiego, jak podaje p. Leszczyński. Przynależność wyznaniowa i jej odbicie w działalności publicystycznej Hulki-Laskowskiego wychodzi u p. Leszczyńskiego zatarta, z ujmą dla sylwetki pisarza.

REDAKCJA „JEDNOTY"

Prof. dr O. BARTEL

PASTOR MARC BOEGNER

W roku ubiegłym prasa światowa podała, że pastor Marc Boegner został wybrany do grona „Nieśmiertelnych" Akademii Francuskiej. W związku z tym m.in. dowiedzieliśmy się, że kardynał Tisserant, członek tejże Akademii, który bawił w Rzymie na II Soborze Watykańskim, pospiesznie opuścił Rzym i udał się do Paryża, aby oddać swój głos na pastora Boegnera, kandydata na członka Akademii, a później osobiście powiadomił dostojnego protestanta francuskiego o wyborze.

Już to samo świadczy o tym jaką popularnością i powagą cieszy się nowy „Nieśmiertelny" nawet w sferach katolickich Francji.

Wybór pastora Boegnera do Akademii Francuskiej był doniosłym wydarzeniem nie tylko dla francuskiego świata protestanckiego, lecz dla całego świata chrześcijańskiego, zwłaszcza zaś dla protestanckiego.

Ilość protestantów we Francji wynosi dziś ok. 900 000.—, z tego ok. 550 000.— reformowanych (Hugonotów), reszta to luteranie, których największe skupisko znajduje się w Alzacji. Hugonoci francuscy począwszy od czasów króla Franciszka I aż do edyktu nantejskiego, 1598, toczyli ciężką walkę o wolność religijną.

Edykt ten gwarantował im możliwą egzystencję religijną i obywatelską, lecz w 1685 r. arcychrześcijański król Ludwik XIV pod wpływem swego spowiednika jezuity Père Lachaise, zniósł ten edykt i nakazał protestantom wrócić na łono Kościoła rzymsko-katolickiego. Zniesienie edyktu nantejskiego zmusiło hugonotów do masowego opuszczenia swojej ojczyzny i pójścia na emigrację. Była to ogromna strata dla Francji, protestanci bowiem francuscy, mimo że stanowili bardzo niewielki procent ludności Francji, odgrywali i odgrywają dziś znaczną rolę w życiu państwowym jako dyplomaci (m. in. Couve de Murville, poseł Seydoux, Jean Marc Boegner, poseł w Tunisie, syn pastora Boegnera) oraz w życiu gospodarczym.

Akademia Francuska, do której został wybrany pastor Boegner, była założona w 1635 r. za rządów kardynała Richelieu; mieści się w pałacu pobudowanym przez kardynała Mazarin, a przydzielonym na siedzibę Akademii przez Napoleona I. Do jej powstania przyczynił się hugonot Valentin Conrart († 1675), który był współautorem jej statutu i jej pierwszym sekretarzem. Akademia liczy 40 członków i czuwa nad czystością języka francuskiego, zajmuje się słowotwórstwem językowym zastanawiając się nad tym, które z nowych wyrazów używanych już we francuskiej mowie potocznej, technice itp. oraz zapożyczonych z języków obcych odpowiadają duchowi klasycznego języka francuskiego. Jak dotychczas zasiadało w tej Akademii tylko 2 protestantów: V. Conrart i Fr. Guizot († 1874), mąż stanu i znakomity historyk, od r. 1962 zasiada w niej Marc Boegner.

Według statutu Akademii nowowybrany „Nieśmiertelny" wygłasza mowę na cześć zmarłego poprzednika swego. Oto wybrany Boegner wygłosił mowę pochwalną na cześć Fr. Alb. Buisson († 1961), znakomitego znawcy prawa handlowego, a jednocześnie znanego badacza okresu wojen religijno-wyznaniowych we Francji. W swoim przemówieniu Marc Boegner nawiązał m. in. do działalności tolerancyjnego kanclerza państwa Michel de l'Hospital († 1573),

o którym pisał Buisson, i zacytował wyjątek z wypowiedzi tego szlachetnego hugonota, obrońcy prześladowanych protestantów, nacechowany dzisiejszym ekumenizmem: „...nie mówmy o luteranach, hugonotach i papieżnikach. Nie zmieniajmy nazwy Chrześcijanie!... „W tym miejscu mówca jednak zaznaczył, że nie uznaje teologicznego indyferentyzmu, ponieważ mógłby wywołać niebezpieczny zamęt, ale wierzy, że pewnego dnia jedność chrześcijaństwa wyłoni się przez pogłębienie objawionej prawdy w społeczności chrześcijańskiej, a mianowicie przez przekroczenie granic dzisiejszych pełni prawdy, której jeszcze dziś żaden Kościół nie osiągnął. Oto jaki ideał religijny przyświeca francuskiej awangardzie protestanckiej, którą reprezentuje Marc Boegner.

Odrzuca ona głoszone przez Kościół rzymsko-katolicki hasło pod adresem „braci oddzielonych": z powrotem na łono Kościoła rzymskokatolickiego. Odbiciem i zapoczątkowaniem nowych poszukiwań i realizacji ideałów przyszłego powszechnego Kościoła chrześcijańskiego ma być eksperyment w Taizé (Burgundia), gdzie protestanccy zakonnicy żyją w pełnym braterstwie, a w swojej ideologii i postawie nawiązują do chrześcijaństwa przedreformacyjnego.

Jednak ci pionierzy ekumenizmu nie zerwali z życiem, poza godzinami poświęconymi modlitwie i medytacji oddają się swojej pracy zawodowej.

Zgodnie z tradycją, na posiedzeniu Akademii, nowego członka-pastora Boegnera powitał hr. d'Ormesson. W powitalnej mowie podał jego życiorys i uzasadnił wybór. Pastor Boegner urodził się 21.II.1881 r. w Épinal (departament Vosges). Pochodzi ze starej alzacko-strasburskiej rodziny, która w 1870 r. kiedy Alzacja została oderwana od Francji i wcielona do Niemiec, odwróciła się plecami do Niemiec i wybrała Francję na swoją Ojczyznę.

Początkowo Boegner studiował prawo, później teologię na wydziale teologii ewangelickiej w Paryżu, który ukończył z tytułem doktora teologii. Po studiach teologicznych pracuje jako duszpasterz, podczas pierwszej wojny światowej pełni służbę pomocniczą na froncie. Po wojnie wraca do czynnej służby w Kościele. W latach 1918—1953 jest proboszczem w dzielnicy paryskiej Passy, będącej zdawien dawna ogniskiem hugonockim w stolicy Francji. W 1929 r. został wybrany na prezesa „Francuskiej Federacji Protestanckiej" obejmującej od 1909 roku ewangelików, reformowanych i luteran we Francji. Opuścił to stanowisko z powodu podeszłego wieku dopiero w 1961 r. Za jego prezesury wzmocnił się Kościół ewangelicko-reformowany we Francji przez silne powiązanie 600 rozproszonych zborów reformowanych Francji. Synod paryski powołał Go na prezesa Rady Narodowej Kościoła Reformowanego we Francji.

Poza pracą dla dobra francuskiego protestantyzmu pastor Boegner brał czynny udział w pracach Misji Protestanckiej oraz Ruchu Ekumenicznego. W 1937 r. został wybrany w Oxfordzie i Edynburgu do „Wydziału 14" oraz do tymczasowego wydziału Rady Ekumenicznej Kościołów. W latach 1948—1954 był prezesem Światowej Rady Kościołów. Toteż d'Ormesson nawiązując do 2 doniosłych wydarzeń współczesnego życia chrześcijańskiego: obrad w New Delhi oraz zwołania II Soboru Watykańskiego, podkreślił w swoim przemówieniu powitalnym, że pastor Boegner jest gorącym zwolennikiem ekumenii i niezwykle popularnym w sferach ekumenicznych (Oncle Marc Boegner). Boegner dobrze zasłużył się nie tylko protestantyzmowi francuskiemu, lecz całemu światu chrześcijańskiemu i zasłużenie wszedł do grona „Nieśmiertelnych" Akademii Francuskiej. Za wielkie zasługi szereg uniwersytetów, Edynburg, Praga, Toronto, Genewa i inne, ofiarował pastorowi Boegnerowi honorowe doktoraty. Jest on nadto członkiem Akademii Nauk Moralnych i Politycznych w Paryżu, komandorem Legii Honorowej. Na jego wyborze zaważyło również i to, że pastor Boegner zajmuje poważną pozycję jako pisarz w piśmiennictwie francuskim. Jest on autorem wielu prac o treści religijno-kościelnej i ekumenicznej. Oto najważniejsze:

Chrześcijaństwo i świat współczesny, 1928.
Jezus Chrystus, 1930.
Życie chrześcijańskie, 1933.
Wpływ reformacji na rozwój prawa międzynarodowego, 1926.
Życie i myśl T. Fallot, 2 t., 1914—1926, Fallot — ekskatolik, duchowny ewangelicki, † 1904, pionier ewangelizacji i ruchu ekumenicznego, pisarz).
Problem jedności chrześcijańskiej, 1947.
Modlitwa Kościoła Powszechnego, 1951.
Chrześcijanin i cierpienie. 1955.
Nasze powołanie do świętości, 1958.
Życie triumfujące, 1954
Pismo święte a tradycja, b.d., i inne.

W 1961 r. redakcja czasopisma „Foi et Vie" (Wiara i Życie) dedykowała numer — listopad, grudzień 1961 — pastorowi Boegnerowi, który ukończył 80 lat. Zeszyt ten zawiera we wstępie m. in. listy arcybiskupa kantuaryjskiego dr G Fishera, H Smith Leipera, b. sekretarza Rady Ekumenicznej Kościołów i biskupa Bristolu Olivera Tomkinsa, zawierające wyrazy hołdu, uznania i podziękowania za całą działalność pastorowi Boegnerowi z okazji Jego 80-letniej rocznicy urodzin, oraz szereg rozpraw przyjaciół i wielbicieli Boegnera, m. in. W. A. Visser T. Hoofta.

Ks. JAN KRZYWOŃ

TRAGEDIA MAJORA EATHERLY'EGO

„Bohater Hiroszimy" i „Winowajca bez winy" — to tylko dwa spośród wielu określeń mówiących nam o tragedii majora Claude'a Eatherly'ego. Chociaż nazwisko majora Eatherly'ego jest dość szeroko znane, to jednak dla przypomnienia podaję, że Claude Eatherly był tym lotnikiem, który współdziałał przy bombardowaniu Hiroszimy w ów c z a r n y dla ludzkości d z i e ń 6 sierpnia 1945 roku. Przyczyna jego tragedii leży właśnie w roli, jaką odegrał w bombardowaniu Hiroszimy. O tym, jaka to była rola, dowiadujemy się z jego listu do księdza N. — członka parlamentu japońskiego. List ten w znacznym skrócie zamieszczony jest w książce pt. „no more Hiroszima" (zob. str. 98—101). W nim Claude Eatherly pisze w ten sposób: „Byłem dowódcą samolotu kierunkowego, zwanego „Straight Flush". Moim zadaniem było dotrzeć do Hiroszimy, miejsca obranego jako zasadniczy cel bombardowania, dokonać rozpoznania pogody i stwierdzić, czy napotkamy tam opór nieprzyjacielskiego lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej. Latałem nad celem około 45 minut, aby zorientować się w ugrupowaniu chmur, które częściowo przesłaniały cel: był nim most między kwaterą główną wojska a samym miastem. Około 15 samolotów japońskich latało na wysokości 15 000 stóp (ok. 5000 m), ale nie próbowały wznieść się na moją wysokość 29 000 stóp (ok. 10 000 m). Wkrótce te samoloty zniknęły. Co się tyczy pogody tego dnia, 6 sierpnia 1945, to nad miastem Hiroszimą na wysokości od 12 do 15 tysięcy stóp unosiły się rozproszone cumulusy, które zdawały się ciągnąć ku miastu Hiroszima z szybkością 10 do 15 mil na godzinę. Dokonywałem tych obserwacji mniej więcej o 7.30 rano. Cel był widoczny wyraźnie. Był nim — jak już powiedziałem — most, którego zburzenie byłoby największym ciosem dla japońskiej kwatery głównej. Pogoda wydawała mi się idealna: wobec tego, że widoczny był tylko cel, miasto za zasłoną chmur byłoby uratowane, a bomba zrzucona na kwaterę główna przekonałaby dowództwo o sile wybuchu i skłoniłaby je do podpisania traktatu pokojowego i zakończenia tej straszliwej wojny. Przekazałem bombowcom zakodowaną wiadomość „go ahead", a więc dałem sygnał do bombardowania celu zasadniczego. Ale moje rachuby zawiodły. Chmury nad Hiroszimą rozproszyły się, strzelec bombowy chybił o jakieś 3000 stóp (1 km) i zburzył miasto Hiroszimę."

Tak więc na skutek tego bombardowania, zrzucenia pierwszej bomby atomowej w świecie, 360 tys. miasto Hiroszima zostało zniszczone, a major Eatherly miał nieszczęście zostawić za sobą dwieście tysięcy trupów. Warto tu zaznaczyć, że bomba atomowa zrzucona na Hiroszimę nie była jeszcze wypróbowana, a Eatherly nie zdawał sobie sprawy z jej druzgocącego działania. Ale kiedy zobaczył do czego doprowadziła ta straszna bomba, wtedy zrozumiał, że powinniśmy uczynić wszystko możliwe, aby nigdy nie powtórzyła się „Hiroszima".

Tego dnia 6 sierpnia 1945 roku nieszczęsny „bohater Hiroszimy" postanowił poświęcić swoje życie walce o usunięcie wojny i o zlikwidowanie broni atomowej. Ślubował to sobie modląc się podczas powrotnego lotu do bazy. Wówczas też zrozumiał 3 rzeczy, które stały się najgłębszym przekonaniem jego serca i duszy.

Po pierwsze: życie nawet najcięższe życie — to jest najwspanialszy i najcudowniejszy skarb świata.

Po drugie: Zapewnić wszystkim ludziom, niezależnie od rasy, czerwonym, białym, czarnym i żółtym, szczęśliwe życie bez strachu, nędzy, cemnoty i niewoli.

Po trzecie: Okrucieństwo, nienawiść, gwałt i niesprawiedliwość nigdy nie zdołają osiągnąć duchowego, moralnego, ani materialnego millenium. Jedyną drogą do millenium jest życiodajna, twórcza miłość, zaufanie i braterstwo, nie tylko głoszone w kazaniach, ale i bezustannie praktykowane w życiu.

Bezpośrednio po wstrząsających przeżyciach Hiroszimy major Eatherly całymi dniami nie odzywał się do nikogo. Przeżywał wówczas najczarniejsze dni w swoim życiu. Jego sumienie mówiło mu, że jest winien śmierci dwustu tysięcy ludzi. Wśród wszystkich uczestników obu nalotów (drugi nalot odbył się dn. 9.8.1945 r. na Nagassaki) Eatherly był w pierwszych miesiącach powojennych jedynym, który nie pozwalał, by go czczono jako bohatera. Zdając sobie sprawę z potężnej mocy bomby atomowej, major Eatherly postanowił odpowiedzieć na najważniejsze pytanie, jakie stanęło przed ludźmi po drugiej wojnie światowej, a mianowicie: „Co możemy — my, obywatele całej kuli ziemskiej, jutrzejsze ofiary — co możemy uczynić, aby zapobiec katastrofie nuklearnej, którą gotowi sprowadzić na nas „chłodni kalkulatorzy". Odpowiedzi, jakie dawał, były początkowo błędne, a przede wszystkim nieskuteczne.

Po zwolnieniu go ze służby wojskowej w roku 1947, przerażony rozwojem sytuacji politycznej opuścił ojczyznę. Jednak po pewnym czasie powrócił i usiłował zapomnieć o Hiroszimie, zarabiać pieniądze, poświęcić się życiu osobistemu. Najpierw więc pracuje jako urzędnik w pewnym koncernie naftowym, a później obejmuje stanowisko dyrektora sprzedaży. W tym czasie też rozpoczął normalne życie małżeńskie z aktorką Concetty Margetti, którą poślubił w 1943 roku. We dnie czuje się dość dobrze. Ale w nocy dręczą go lęki i koszmary. W snach ukazują mu się straszliwie wykrzywione twarze ofiar gorejących w piekielnym ogniu Hiroszimy. Na skutek tego zaczyna wysyłać do Hiroszimy koperty z banknotami, pisywać do Japonii listy, w których się na przemian usprawiedliwia lub oskarża. Kiedy w 1950 roku prezydent Truman ogłasza światu, że Ameryka wyprodukuje jeszcze silniejszą broń atomową broń wodorową — Eatherly próbuje środkami nasennymi odebrać sobie życie. Ale ten zamiar mu się nie udał. Wreszcie Eatherly udaje się dobrowolnie na sześciotygodniową kurację do szpitala wojskowego dla psychicznie chorych żołnierzy. Po wyjściu ze szpitala zmienia zawód biuralisty na fizyczną pracę na polach naftowych. Początkowo dzięki fizycznemu zmęczeniu sypia spokojnie, ale wkrótce zaczyna znowu rozmyślać nad tym co się stało. I wówczas dojrzewa w nim plan, aby przeciwstawić się nowym military-

stycznym tendencjom w Ameryce. Sumienie wciąż się w nim odzywa i dręczy go. Dlatego Eatherly schodzi na drogę przestępstw. Raz zostaje schwytany na sfałszowaniu czeku na bardzo małą sumę. Innym razem zaś dokonuje napadu rabunkowego, ale nic nie bierze. Za pierwszym razem zostaje skazany na 9 miesięcy więzienia i ciekawe, w więzieniu czuje się lepiej. Za drugim razem wędruje do szpitala i uznany zostaje za chorego psychicznie inwalidę wojennego. Nie chciano w nim uznać przestępcy, jak tego pragnął, odmówiono mu „łaski kary", która miała w jego sumieniu uwolnić go od poczucia wielkiej winy. Ale uleczyć go też nie zdołano. Wkrótce potem nowa próba samobójstwa. Żona znajduje Eatherly'ego z przeciętymi żyłami. Żąda rozwodu, który po pewnym czasie otrzymuje.

W latach 1954—1959 Eatherly krąży między salą sądową a szpitalem. Prasa rozpisywała się wówczas na temat losu Eatherly'ego. W połowie 1959 roku wiadomość o Eatherly'm dotarła, za pośrednictwem amerykańskiego „News Magazine", do zamieszkałego w Wiedniu filozofa Günthera Andersa. Wybitny filozof i moralista zrozumiał tragedię Eatherly'ego i nawiązał z nim kontakt. W korespondencji, jaka się między nimi rozwinęła, zaczął wywierać uzdrawiający wpływ na Claude' a Roberta Eatherly,ego i zdołał mu przywrócić spokój i pewność, sens życia i nadzieję. W listach do Claudea Eatherly,ego Anders Günther zwrócił uwagę na fakt, że przy dzisiejszej technizacji życia każdy z nas może się stać „winowajcą bez winy" i że Eatherly jest pod tym względem dla nas poprzednikiem. Co się zaś tyczy winy, w jaką popadł Eatherly, Anders Günther tak pisał: „Nie jest Pana winą, że właśnie Pan — nikt inny spośród miliardów współcześnie żyjących ludzi, tylko właśnie Pan — skazany został na tę funkcję symbolu, jest to okropne, niemniej jednak fakt pozostaje faktem. A zresztą: niech Pan nie sądzi, że jest Pan jedynym skazańcem. My wszyscy żyjemy w epoce, w której z łatwością możemy popaść w taką samą winę. Podobnie jak Pan nie wybierał sobie swojej nieszczęsnej roli, tak i my nie wybieramy sobie tej nieszczęsnej epoki. Pod tym względem znajdujemy się, jak mówią Amerykanie, in the same boat, w tej samej łodzi, jesteśmy dziećmi jednej i tej samej rodziny". Anders Günter znany jest również jako aktor przykazań ery atomowej, które również weszły do programu walki o pokój jaką prowadzi Claude, Eatherly.

Tragedia majora Eatherly,ego powinna być dla nas wszystkich wielkim memento. Życie jego dowodzi, że bomba atomowa ma również wsteczne działanie. Przed kilkoma laty pojawiła się nowa jednostka „Megadeath" — określająca milion ofiar bomby atomowej i na tej podstawie fizycy atomowi utrzymują, że możliwa jest zagłada ludzkości. Dlatego ze zdwojoną energią i czujnością módlmy się o pokój na ziemi. „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni Synami Bożymi nazwani będą" (Ew. Św. Mat. 5, 9).

Artykuł ten został opracowany w oparciu o książkę „no more Hiroszima", która zawiera korespondencję lotnika znad Hiroszimy Claude'a Eatherly'ego. Tytuł dokładny brzmi: „No more Hiroszima..." Korespondencja lotnika znad Hiroszimy Claude'a Eatherly'ego z Güntherem Andersem", Książka i Wiedza, 1963.

WOJCIECH WRZOS

KONKORDANCJA BIBILIJNA

Ewangelicki teolog, kaznodzieja i pisarz nie może obejść się bez konkordancji biblijnej. Jest to alfabetyczny wykaz wszystkich słów występujących w Piśmie św. wraz z odpowiednimi odsyłaczami. Wystarczy pamiętać tylko jedno jedyne słowo biblijne, aby z pomocą tej ze wszech miar pożytecznej księgi odnaleźć w Biblii odpowiednią księgę, rozdział i werset, w którym ono występuje.

Konkordancje biblijne są naukowe i popularne. My niestety w języku polskim nie posiadamy ani jednej, ani drugiej. Pierwszą próbę stworzenia polskiej konkordancji uczynili baptyści tuż przed samym wybuchem drugiej wojny światowej. Praca ich o objętości 1630 stron została wydana nakładem wydawnictwa „Straż" w łódzkiej drukarni „Kompas" niemal dosłownie w przeddzień wybuchu wojny. O ile wiem, zdążyła się ona rozejść tylko w znikomej ilości egzemplarzy; bodaj cały nakład zniszczyli Niemcy po zajęciu Łodzi.

W znacznie lepszej sytuacji są pod tym względem Czesi. Już w 1896 r. wydali konkordancję biblijną, która w 1933 r. wyszła w drugim nakładzie. Podobnie jak polska konkordancja z 1939 r. jest to dzieło raczej popularne i dotąd jest w powszechnym użyciu. Staraniem prof. M. Bicza i prof. J. B. Souczka wychodzi od kilku lat w zeszytach monumentalne, naukowe dzieło, obliczone na 3 duże tomy in folio konkordancji naukowej. W tych dniach wyszedł 20, końcowy zeszyt tomu drugiego. Konkordancja trzyma się zasadniczo starego tekstu kralickiego, nie mniej jednak każde słowo czeskie jest podane w transkrypcji również w brzmieniu greckim ewent. hebrajskim, tak iż nawet teolog może z niego korzystać przy swej pracy naukowej.

Dość orginalna jest niedawno wydana w USA w mieście Jackson w stanie Mississipi konkordancja biblijna do greckiego tekstu Nowego Testamentu. Jest ona oryginalna ze względu na osobę jej autora. Jest nim Mr John Stegenga, członek jednego z baptystycznych zborów w tym mieście. Jeszcze przed dziesięciu laty Mr Stegenga był tylko zwyczajnym poczciwym rzemieślnikiem; wykładał kafelkami łazienki i korytarze. W wolnych chwilach rozczytywał się gorliwie w Nowym Testamencie, i to nie byle jak. Interesowała go greka. W miejscowych bibliotekach zaczął poszukiwać konkordancji grecko-angielskiej, ale bez rezultatu, te zaś, które znalazł, nie zadawalały go. Mr Stegen-

ga sprzedał wszystko, co miał i wyprawił się za ocean na poszukiwanie odpowiedniej konkordancji. Nie znalazł jej w Londynie, ani w Paryżu, ani w Rzymie, ani w Jerozolimie. Mr Stegenga postanowił sam napisać konkordancję biblijną. Pracował nad nią przeszło siedem lat, każdego dnia od 5-ej rano do 11-ej wieczór. Wydał wszystkie swoje oszczędności, ale celu swego dopiął. Dzieło, którego maszynopis do druku jako też i korektę sam przygotował, obejmuje na 900 stronach wszystkie wyrazy występujące w greckim Nowym Testamencie z wszystkimi formami gramatycznymi i z przekładem angielskim, tak iż każdy Anglik i Amerykanin może czytać Nowy Testament w oryginale, chociażby się nigdy nie uczył greki. Wytrwałość i pracowitość jego godna jest tym większego podziwu, że przez dwa pierwsze lata sam musiał się uczyć języka greckiego. O dziele Mr Stegengi wyraziło się pochwalnie podobno wielu nowotestamentowców.

Oto czego potrafi dokonać o własnych siłach, kiedy tylko naprawdę chce. Czyż u nas znacznie łatwiej nie mogłaby tego dzieła dokonać Akademia Teologiczna w Chylicach albo Polska Rada Ekumeniczna? Przez opracowanie i wydanie konkordancji biblijnej chociażby o charakterze popularnym zasłużyłyby się obie bardzo i niezawodnie spotkałyby się z niemałą wdzięcznością wszystkich miłośników Pisma św. a nawet najszerszych warstw czytelniczych.

Z BLISKA I Z DALEKA

KONFERENCJA EUROPEJSKIEGO ZARZĄDU KOŚCIOŁÓW REFORMOWANYCH

W dniach od 3—13 sierpnia 1963 r. odbyło się w Frankfurcie nad Menem 19 Walne Zgromadzenie Światowego Aliansu Reformowanego. Tematem Zgromadzenia było hasło „Przyjdź Duchu Święty". Komitet Wykonawczy terenu europejskiego przyjął w roku bieżącym zaproszenie Kościoła Reformowanego na Węgrzech, gdzie Komitet obradował w znanej starej Reformowanej Akademii Teologicznej w Debreczynie. W ten sposób członkowie Komitetu mieli możność wzięcia udziału w obchodach 400-lecia wydania Katechizmu Heidelberskiego, zorganizowanych przez Węgierski Kościół Reformowany w Debreczynie. Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem, w czasie którego kazanie wygłosił ks. Pierre Bourget (Francja) oraz uroczystym posiedzeniem Rady Synodalnej, na którym przemawiał prof. Toth na temat znaczenia Katechizmu Heidelberskiego w historii Węgier i reformowanych Kościołów. Biskup Tibor Bartha podał do wiadomości odezwę Rady Synodalnej, traktującej o znaczeniu Katechizmu Heidelberskiego dla obecnego życia Węgierskiego Kościoła Reformowanego. Warto zaznaczyć, że tak w nabożeństwie, jak i w posiedzeniu Rady Synodalnej wzięło udział przeszło 4000 wiernych, przy czym gość zagraniczny stwierdził większość mężczyzn. Nie chodzi tu o członków poszczególnych zborów, lecz o członków zboru w Debreczynie. W Akademii Teologicznej urządzono z okazji jubileuszu szeroką i pouczającą wystawę historii Katechizmu Heidelberskiego na Węgrzech, która cieszyła się dużym powodzeniem.

Odnośnie pracy Komitetu Wykonawczego wydano następujące oświadczenie:

Komitet Wykonawczy terenu europejskiego Światowego Aliansu Reformowanego zebrał się pod przewodnictwem ks. Pierre Bourget, prezydenta Kościoła Reformowanego Francji, w czasie od 3—6 maja 1963 r. w Debreczynie, Węgry. Komitet zaproszony został przez Kościół Reformowany Węgier, który obchodził uroczystości 400-lecia wydania Katechizmu Heidelberskiego.

Komitet stwierdził z radością wzrastającą jedność między reformowanymi Kościołami Europy. Przypomniał, że drzwi Światowego Aliansu Reformowanego stoją otworem dla wszystkich tych Kościołów, które do niego jeszcze nie należą.

Komitet świadom jest tradycyjnego ekumenicznego posłannictwa Kościołów Reformacji, śledzi z sympatią i uwagą starania, które zostały przedsięwzięte, aby popierać kontakty między Kościołami Europy, bez względu na to, czy są one członkami Rady Ekumenicznej, czy też nie, i pomagać im przy poszukiwaniu jedności w Chrystusie.

Komitet uważał za stosowne złożyć wyjaśnienia do dialogu podjętego znowu z Kościołem rzymskokatolickim po 400 latach.

Przede wszystkim dziękuje wysłanym na Drugi Sobór Watykański przez Światowy Alians Reformowany delegatom za ich przezorną pracę i wierne świadectwo.

Należy się spodziewać, że w okresie między sesjami Soboru i wobec nowego klimatu, który powstał w stosunkach międzykościelnych, że wspólne starania o lepsze zrozumienie, o obalenie starych uprzedzeń także i stosunki między Kościołami i chrześcijanami w przyszłości będą łatwiejsze. Drzewo poznaje się po owocach.

Aby jednak wykluczyć wszelkie pomyłki, Komitet jest zdania, że należy powiedzieć, iż omyłką byłoby przypuszczać, że Kościoły reformowane planują powrót na łono Kościoła rzymskiego lub Kościół rzymski wstępuje na drogę protestantyzmu. W momencie, kiedy Kościół nasz obchodzi 400-lecie Katechizmu Heidelberskiego, specjalnie wartościowego spadku Reformacji, potwierdzamy jedynie naszą łączność nierozerwalną z posłannictwem odnowienia wszystkich Kościołów.

Prawdziwa ekumenia istnieje wtedy, kiedy się odkrywa i przyjmuje to, co w innych Kościołach przejawia się jako owoc życia prawdziwie ewangelicz-

nego. Dlatego niezbędne jest, aby wszystkie Kościoły porozumiały się w Jezusie Chrystusie jako równouprawnione, i aby w tym duchu sprawdzały, czy to, co uważają za pewne, odpowiada zawsze Pismu św. Szczególnie ważne jest, by w rozmowach z innymi Kościołami dokładniej podkreślić, co rozumiemy pod Słowem Bożym, panowaniem Jezusa Chrystusa, jak również pod prawem każdego człowieka do wolności religijnej, wolności sumienia we wszystkich krajach, społecznościach i kręgach życiowych.

Komitet stwierdza wreszcie i to, że aby zapobiec wszelkim nieporozumieniom i nie umniejszać służby pojednania, należy rozmowy z rzymskim katolicyzmem prowadzić równolegle z innymi rozmowami. Kościoły Reformacji muszą bowiem stać do dyspozycji wszystkich tych, którzy im idą naprzeciw, i przyjąć ich radośnie, bez zastrzeżeń i myśli ubocznych. Kościoły Reformacji będą musiały wystrzegać się przy tym składania pośpiesznych oświadczeń, wynikających z konieczności chwili.

Temu jednak, Który może uczynić więcej ponad nasze prośby i zrozumienie, dzięki mocy w nas działającej, niech będzie cześć w społeczności w Jezusie Chrystusie, po wszystkie czasy. Amen.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE NA GÓRZE ATHOS

W dniach od 22 do 25 czerwca odbyły się w Grecji uroczystości jubileuszowe z okazji tysiąclecia istnienia społeczności klasztornej na górze Athos. Na zaproszenie Greckiego Kościoła Prawosławnego udział w uroczystości wzięli: generalny sekretarz Światowej Rady Kościołów Dr W. A. Visser't Hooft, b. przewodniczący Światowej Federacji Luterańskiej i przewodniczący Komitetu Wykonawczego Światowej Rady Kościołów Dr Franklin Clark Fry, sekretarz Światowej Federacji Luterańskiej Dr Kurt Schmidt-Clausen, patryjarcha ekumeniczny z Konstantynopola Atenagoras I, prawosławny arcybiskup obu Ameryk Jakovos, arcybiskup Nikodim z Moskwy i prymas Greckiego Kościoła Prawosławnego Chrysostomos.

Ciekawe odkrycie

Archeologowie odkryli nad brzegrzem Morza Martwego resztki fabryki perfum, której wiek oblicza się na 3000 lat. Fabryka zbudowana była w okolicy, w której rosły drzewa balsamowe, których liście służyły do wyrobu olejków i maści balsamowej.

KOMUNIKATY LOKALNE

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

PARAFIA EWANGELICKO-REFORM. AL. ŚWIERCZEWSKIEGO 74

1.IX.63. (12 niedz. po Trójcy św.)
godz. — naboż. z Kom. św. — **Ks. J. Niewieczerzał**
8.IX.63. (13 niedz. po Trójcy św.)
godz. 11 — nabożeństwo — **Ks. Z. Grzybek**
15.IX.63. (14 niedz. po Trójcy św).
godz. 11 — nabożeństwo — **Ks. J. Niewieczerzał**
22.IX.63. (15 niedz. po Trójcy św.)
godz. 11 — nabożeństwo — **Ks. Z. Grzybek**
29.IX.63. (16 niedz. po Trójcy św.)
godz. 11 — nabożeństwo — **Ks. J. Niewieczerzał**

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSB. św. TRÓJCY, PL. MAŁACHOWSKIEGO

1.IX.63. (12 niedz. po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10,30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. R. Trenkler**
8.IX.63. (13 niedz. po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10,30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. R. Trenkler**
15.IX.63. (14 niedz. po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10,30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. R. Trenkler**
22.IX.63. (15 niedz. po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10,30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. R. Trenkler**
29.IX.63. (16 niedz. po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10,30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. R. Trenkler**

II PARAFIA EWANGEL. AUGSB. UL. PUŁAWSKA 4

W każdą niedzielę nabożeństwo z Kom. św. o godz. 10,30.

(szczegółowego porządku nabożeństw nie nadesłano)

WYDAWCA: Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL **REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Warszawa, ul. Świerczewskiego 76a. tel. 31-23-83. **REDAGUJE KOLEGIUM:** Redaktor Naczelny — Ks. Jan Niewieczerzał, Z-ca Red. Nacz. Ks. Ryszard Trenkler. **PRENUMERATA:** rocznie 48 zł, półrocznie 24 zł, kwartalnie 12 zł, numer pojedyńczy 4 zł. **Konto PKO** Warszawa — 153-7-905-005. Do nabycia również we wszystkich placówkach Kościoła.

Zakł. Graf. RSW „Prasa", W-wa, Smolna 12. Nakł. 2000. Obj. 2 ark. druk. Zam. 1280. L-6.